N^er^ 96. Kraków, 28 Kwietnia — Czwartek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od mieisca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . złr. 2·50
Od 1go Maja do końca Czerwca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . 6 marek
Od 1go Maja do końca Czerwca 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 27 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Metropolita grecko-katolicki Sembratowicz naznaczony jest, jak donosi *Presse*, na kardynała. Nominacya jego ma nastąpić na przyszłym konsystorzu.

Orzeczenie trybunału państwa w sprawie wyborów do Izby deputowanych z wielkiéj posiadłości górno-austryackiéj, o czem obszerniéj na innem miejscu pomówimy, nie ogranicza się na uznaniu 12 protestów za uzasadnione, odrzucając tylko dwa, ale co ważniejsza, wypowiada w motywach, że: „nie może zajść kolizya między Trybunałem a Radą państwa, która te sporne wybory uznała za ważne. Albowiem Trybunał państwa bada uprawnienie do wyboru, o co w Radzie państwa przy sprawdzaniu aktów wcale nie chodzi. Izba deputowanych bez żadnéj kwestyi orzeka ostatecznie o ważności wyborów. Trybunał państwa ma obowiązek zbadać zażalenie każdego obywatela austryackiego, czy naruszone zostały prawa polityczne lub nie.“

Jeden z dzienników peszteńskich twierdzi, że sejm węgierski zostanie zamknięty 25go maja, nowe wybory rozpisane będą na 25go maja a ukończą się 6go czerwca.

Przyjęcie, jakiego doznał u Papieża poseł rosyjski Oubril, przybyły tam dla notyfikacyi wstąpienia na tron cesarza Aleksandra III, nie ma bezpośredniego związku z układami o stosunki Kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim, gdyż umyślnie w tym celu wysłani zostali dwaj pełnomocnicy rosyjscy do Rzymu, ale zawsze świadczy o pojednawczem z obu stron usposobieniu wobec rokowań prowadzonych w sprawach Kościoła. Poseł Oubril, który nawiasem mówiąc, jest katolikiem, otrzymał wysoki order papieski, niemniéj osoby orszaku jego otrzymały ordery.

Co do układów w sprawach Kościoła, dziennik rzymski *Italie* utrzymuje, że „znakomite osoby“ gorąco agitują u Papieża przeciw przyjściu ugody do skutku. Jest to zapewne mowa o tych „znakomitych osobach,“ które poczytały się za uprawnione do przesłania Ojcu Świętemu memoryału przeciw układom, gdyż owe „osoby znakomite“ zostają w stosunkach z nieprzyjaznym Stolicy Apostolskiéj dziennikiem *Italie*. W tym przedmiocie *Journal de St. Petersbourg* nieco inaczéj, a sądzimy, że mylnie jest informowany. Pisze on bowiem: „Nie jesteśmy w możności znania usposobień, jakie Jego Świątobliwość objawi wobec swoich kontrahentów. Radzibyśmy nawet mniemać, że tak samo rzecz się ma co do *Italie*, i właśnie w interesie dzieła pokoju, ku któremu zmierzają układy, hołdujemy wraz z *Pressą* (wiedeńską) zdaniu, że Papież nie da się odwieść od kroków poczytanych przez siebie za zgodne z dobrem Kościoła. Co się tyczy „znakomitszych osób,“ o których mówi *Italie*, jako o tych, które czyniły kroki u Stolicy Séj, jest bardzo także prawdopodobnem, że nie trzeba szukać ich w Polsce, lecz tam, gdzie ich widzi *Presse*, to jest wśród nieprzejednanych partyi watykańskiéj. Ale ostatniemi czasy partya ta nie miała właśnie wpływu na postanowienia Papieża.“ My znamy nieprzejednanych ale nie w Watykanie.

Parlament niemiecki miał się zebrać wczoraj po feryach świątecznych. W obozie partyi zwanej dawniej „krzyżową“ od gazety tego imienia, a dziś zwanej partyą agraryjną, miało przyjść do rozbicia, a co dziwniejsza, iż część tego stronnictwa a na jej czele Wagener, który należał niegdyś do bliskich kanclerza a od szlachty brandeburskiej i pomorskej otrzymał był w darze wioskę, aby się cały oddał obronie jej interesów, wypowiedziała posłuszeństwo Bismarkowi. Co do Wagenera, nie byłoby to uderzającem, gdyż Bismark, który już dawno dostrzegł, że Wagener ma związki z Manteuflem, w chwili, gdy ostatni ten jenerał podkopywał kanclerza, usunął swoją rękę od Wagenera.

Obchód 75éj rocznicy urodzin księcia Wilhelma Brunszwickiego i 50ciu lat panowania, który przypadł we wtorek, nabrał przez to jedynie niejakiego znaczenia politycznego, iż o przyszłym losie tego kraju po śmierci bezdzietnego księcia wiele ostatniemi czasy obiegało pogłosek. Wielu książąt niemieckich zjechało na ten obchód, inne państwa wysłały swych pełnomocników, jak Austrya, Anglia, Francya, Włochy, powierzywszy tę misyę posłom w Berlinie.

Rada związkowa szwajcarska zarządziła śledztwo z powodu protestacyi rozlepionej w Genewie przeciw straceniu carobójców.

Dziennik paryski *Soir* donosi, że Cairoli wysłał do Paryża ajenta swego Scotti dla zawiązania układów z Rothschildem o pożyczkę włoską 600 milionów franków. O pożyczkę tę rozpoczął już układy Cairoli przed upadkiem swego gabinetu, prawdopodobnie przeto rozpoczyna układy teraz na nowo, aby mógł podczas obrad budżetowych być zapewnionym co do pożyczki.

Ulewne deszcze i wzburzone morze nie pozwalają Francuzom ani posuwać się w głąb Tunisu ani też zająć wyspy Tabarki, leżącéj tuż przy granicy algierskiéj, ale należącéj do Tunisu i przytykającéj do wybrzeża, gdzie przebywa lud Chrumirów. Wyprawa ta nie jest wymierzona przeciw Tunisowi, bo bliżéj i bezpośrednio mogłaby się ona rozpocząć w saméj zatoce tunetańskiéj, Francya więc chce tylko poskromić napastników. Dopiero gdyby życie i mienie Francuzów w stolicy beja były zagrożone, miałaby Francya słuszny powód działania bezpośrednio przeciw stolicy. Ale też lękając się jakiego nieprzewidzianego wypadku, zarządził bej wielkie środki ostrożności i patrole wojskowe szczególniéj strzegą dzielnicy chrześcijańskiéj. Doniesienia o wzburzeniu objawiającem się tu i owdzie między krajowcami w Algieryi nie wzniecają obawy, bo powtarzają się one od czasu do czasu, a tem więcéj powtarzać się będą teraz, gdy krajowcy mniemają, że zanosi się na wojnę Francyi z Tunisem.

W Izbie niższej angielskiej wniósł Villiers Stuart odrzucenie projektu ustawy agraryjnej, gdyż ta nie zajmuje się pol pszeniem losu wyrobników rolniczych. To samo utrzymywał Parnell; ustawa rzeczona jednak zajmuje się przedewszystkiem uregulowaniem stosunków dzierżawnych, jako najnaglejszego wymagających załatwienia. Sprawa parobków wiejskich nie wchodzi w zakres ustawy, bo odnosi się do stosunku najemnika do rolnika, czy to nabywcy ziemi, czy jej dzierżawcy. Minister Forster bronił projektu, lecz oświadczył zarazem, że rząd weźmie pod rozwagę poprawki, tyczące się położenia robotników wiejskich. Obrady dalsze odroczone zostały do czwartku.

Wybory municypalne w Hiszpanii rozpisane są na d. 1 maja. Są one o tyle ważne, iż w nich objawią się siły stronnictw politycznych, które zupełnie inne dziś tworzą podziały niż dawniej. W łonie gabinetu istnieją bowiem dwa liberalne prądy, jeden konstytucyjny, drugi centralizacyjny, zmierzający do zmiany konstytucyi. W obozie zaś demokratycznym ważna zaszła zmiana. Pisaliśmy już dość dawno, że Castelar wobec przyszłych wyborów municypalnych wydał manifest, który jest demokratyczny, ale anti-republikański. Castelar przyrzeka bronić gabinetu, obawia się wstrząśnień republikańskich i staje na czele oportunistów, których tam nazwano „possibilistami“, że ci rachują się z tem, co możebne w danej chwili; gdy natomiast partya skrajna nieprzejednanych zmierza otwarcie do republiki. Minister wojny Martinez Campos polecił dowódcom w jskna prowincyi, aby każdy ruch republikański bezzwłocznie stłumili, gdyby się podczas wyborów objawił.

W Madrycie otrzymano depeszę z Manilli z d. 24 b m. która donosi, że syn i następca zmarłego sułtana archipelagu Sulu uznał zwierzchnictwo Hiszpanii, potwierdził traktaty istniejące i obowiązał się wszelki ruch powstańczy przeciw Hiszpanii stłumić.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Aten d. 25 m. b., zasady, na jakich się ma oprzeć odpowiedź Grecyi, postanowione już zostały, samej odpowiedzi zaś dotąd nie spisano. Zasady te zmierzają do tego, aby przyjęcie propozycyi europejskiej uczynić zawisłem od wykonania jej w pewnym oznaczonym czasie i zyskać gwarancye dla Greków pozostających pod panowaniem tureckiem. Grecya przewiduje, mówi dalej ta depesza, że przyjęcie tych samych zasad nie dozna w Konstantynopolu przychylnego przyjęcia i dla tego nie ustaje w przygotowywaniu się do kampanii. Świeżo zamówił rząd grecki sześć okrętów pancernych za 25 milionów franków.

W mowie swej do zgromadzonych notablów w Uskupie Derwisz basza naganiał lekkomyślność tych, którzy bez względu na dobro kraju, ulegają podnietom obcych ajentów mających cele nie zostające w żadnym związku z interesem krajowym; wzywał zaś, aby co do życzeń kraju udawać się wprost do Sułtana przez delegowanych z właściwemi potrzebami kraju dobrze obeznanych. Mowa ta, drukiem po całym kraju rozpowszechniona, sprawiła dobre wrażenie, a uspokojenie Albanii uważać można za dokonane, tak że Derwisz basza wybiera się już podobno do Valo, aby ztamtąd zrobić objazd na zrewidowanie załóg w Janinie i Larysie.

Obok greckiej sprawy granicznej traktuje się w Konstantynopolu obecnie druga kwestya bułgarskiego półwyspu, kwestya haraczu, jaki ma płacić Bułgarya i części długu tureckiego, jaką ma przejąć. Turcya zwróciła uwagę mocarstw na to, że sprawa ta miała być załatwioną w ciągu pierwszego roku po zorganizowaniu władz bułgarskich, mocarstwa zaś odpowiedziały, że wykonanie postanowień względem trybutu i przyjęcia na siebie części długu tureckiego, poprzedzić także miało stanowcze uregulowanie granic bułgarskich a mocarstwa nie mogą tego poczytać za winę własną, że Porta dotąd wytknięcia tej granicy przez komisyę międzynarodową nie przyjęła.

Bawiący obecnie w Wiedniu serbski minister spraw zagranicznych Mijatowicz umocowanym jest przez ks. Milana do podpisania traktatu handlowo-cłowego z Austryą, jeśli takowy w czasie bytności jego w Wiedniu ukończonym będzie. Delegaci serbscy i austryaccy zbierają się więc d. 27 b. m. na konferencyę, która, ile możności, ma być ostatnią i przygotować traktat do podpisu.

Telegram petersburski doniósł wczoraj, że Cesarz Aleksander III przyjmował deputacyę starowierców. Jest to wypadek tak przeciwny dotychczasowym stosunkom wyznaniowym w Rosyi, że zapisać należy jako jeden z bardzo znaczących symptomatów chwili pełnej nadzwyczajności i zagadek. Istnieje wprawdzie w *Swodzie zakonow* rosyjskich § 60, który literą swą nietylko przypomina zasadę państw europejskich równouprawnienia wyznań, ale nadto zapewnia opiekę rządu nad wszystkiemi istniejącemi wyznaniami. Zasada ta wszelako jest szanowaną w Rosyi tylko wobec protestantyzmu, mahometanizmu, poniekąd wobec judaizmu oraz wobec ludności oddającej się jeszcze bałwochwalstwu. Cerkiew prawosławna osłoniona caropapizmem widziała dwóch swoich wrogów w katolickim Kościele, tudzież w sektach, które z jej łona się wyradzały. Dla tego owemu paragrafowi *Swodu zakonow* zaprzecza szereg ukazów i cała odwieczna praktyka rządu. Katolicyzm nazywa się jak wiadomo w Rosyi obcem wyznaniem i słusznie, bo rząd niedopuszcza i nie uznaje, aby mogli istnieć katolicy Rosyanie; utrata praw cywilnych stoi tu na straży cerkwi prawosławnej od Rzymu i niema Rosyan katolików z wyjątkiem kilku czy kilkunastu rodzin stwierdzających regułę ogólną. Kościół katolicki stoi przeto w Rosyi po za prawem, jest obcem wyznaniem polskich jedynie poddanych i wraz z narodowością znosi od wieku naprzemian prześladowania, to znów chwilowe ulgi, zawsze atoli z wielkiem ograniczeniem zwykłej tolerancyi w państwach innowierczych.

Niemniej bezwzględnie stał rząd na straży naprzeciw wewnętrznych sekt i odszczepieństw w cerkwi prawosławnej. Zrazu tępione ogniem i mieczem, zwłaszcza w czasach, gdy Piotr W. zaprowadzał, a Katarzyna II rozwinęła reformę prawosławia na kościół państwowy i choć w ostatnich czasach zwolniało i niemal ustało prześladowanie, liczne te sekty powstające i szerzące się coraz bardziej nie osiągnęły wcale uznania, nie używają tolerancyi; państwo i rząd niemogąc ich i wstrzymać wytępić, poprostu je ignoruje. Takie stanowisko rząd zajmował wobec całego *roskolu*, czyli schizmy w schizmie, która znów rozdziela się na kilkanaście konarów i coraz to nowe wypuszcza, zacząwszy od starowierców trzymających się tradycyi dawnej cerkwi przed reformą Piotra, od ochydnej sekty skopców, aż do najświeższej, na modłę protestancką stundystów przypominającą poniekąd anabaptystów. Rząd wie o istnieniu tych sekt, bo nie tają się one z swemi obrzędami, ale zamyka oczy, jak ten gospodarz, który widząc że budynki jego postawione bez fundamentów popadają w ruinę, stara się tylko podporami podtrzymywać dach, aby zdaleka przynajmniej budowla wydawała się całą, choć się walą jej ściany i mury.

Budowla cerkwi rosyjskiej zaczęła się rysować od dwóch blisko wieków. Piotr Wielki, lubiący się bawić w rzemiosło ciesielskie, przyłożył także siekierę do korzenia kościoła wschodniego. Zdaniem wielu pisarzy, badających historyę prawosławia rosyjskiego, złamanie niezawisłej hierarchii i dawnych patriarchatów i całego episkopatu greckiego na rzecz instytucyi politycznej synodu z papieżem-carem na czele, dało początek do pierwszego rozłamu — a w ludzie rosyjskim dawne tradycye utrzymały się i stąd jego ogólny pociąg do starowierstwa. W nowej cerkwi państwowej, w caropapizmie było wprawdzie coś z polityki cesarzów bizantyńskich i odnowienie tych samych dążeń deifikacyi autokratyzmu, które sprowadziły schizmę focyuszowską — przeważał atoli pierwiastek protestancki przyniesiony z Niemiec, odświeżany ustawicznie związkami dynastycznemi. I rzecz charakterystyczna, że zelotyzm schizmatycki w Rosyi znajdował zwykle najgorliwsze poparcie u małżonek cesarzów, urodzonych i wychowanych w protestantyzmie. Katarzyna II choć duchem niewiary XVIII wieku owiana, naznacza nową epokę w wewnętrznej organizacyi i zewnętrznem rozszerzeniu się schizmy kosztem naszych unitów, ale włada cerkwią jak państwem, jedynie w celach politycznych samodzierztwa i zdobyczy. Znany zelotyzm schizmatyckiego małżonki Aleksandra II wytwarza stronnictwo, które nie wacha się przed podjęciem wszelkich środków propagandy, w rodzaju krwawych prześladowań unitów, ale dąży także do stłumienia sekt, ożywienia ortodoxyi, wstrzymania prądów indyferentyzmu i niewiary.

Są to atoli wszystko sztuczne środki przyniesione z zewnątrz. Stronnictwo zelotystów prawosławnych, jak nas zapewniają osoby dobrze znające stan religijny Rosyi, nie przeżyło cesarzowej. Główną jego podporą był minister Tołstoj, słynna panna Bludow, która kilkakrotnie w życiu swojem zmieniała kierunek swej patryotycznej egzaltacyi i kilku zaledwie dworskich kaznodziei. Ruch ten nie wzniecił echa wewnątrz kraju, nie przyczynił się do podniesienia gorliwości lub światła w upadłym klerze, nie zostawił śladu w jakiejkolwiek moralnej jego reformie, ale tylko ślad krwawy, tam gdzie działało apostolstwo nahajki. Myliłby się, ktoby sądził, że stronnictwo panslawistyczne w prawosławiu widzi coś więcej nad sztandar polityczny. Podobnie stare stronnictwo mikołajowskie stoi zawsze na tem stanowisku afirmowania religii państwa wszelkiemi zewnętrznemi oznakami, wzmacniania caropapizmu, ale tylko jako narzędzia autokratycznej władzy. O kwestyi religijnej ze stanowiska wiary nie ma mowy w żadnem z tych stronnictw — jest raczej, znów jak nas zapewniają z dobrego źródła — pomiędzy panslawistami, silny pociąg do starowierców, gdyż tam według nich tkwi prawdziwy pierwiastek narodowy, nie skażony żadną obcą przymieszką, żadną reformą na modłę zagraniczną. Sam Aksakow nie ma być wolnym od tego pociągu i tych sympatyj, twierdząc, że starowiercy bliżsi są schizmatyków słowiańskich na Wschodzie, niż cerkiew urzędowa petersburska.

A lud — lud rosyjski potrzebuje wiary, jest z natury religijnym, ale religia, która mu nie daje zasad moralnych, ani nie wzbudza poszanowania dla duchowieństwa — nie wystarcza mu i nie przywięzuje go. Temu przypisać należy, jedyny w dziejach wszystkich religii fenomen, powstawanie sekt, nie z góry, lecz z dołu — nie organizowanych przez herezyarchów, ale tworzących się samorodnie między ludem. Tak powstała sekta skopców z jakiegoś połączenia bizantynizmu z mahometanizmem — i mimo, że wstrętna naturze ludzkiej utrzymuje się. Starowiercy dziś są potęgą, choć statystyka urzędowa nie podaje ich liczby, bo państwo istnienie ich ignoruje. Mają oni dziś kler biskupów i całą organizacyę cerkwi po za cerkwią urzędową, schizmy w schizmie. Kilkanaście innych sekt powstało w ten sposób z jakichś utajonych źródeł, a każda z nich przynosi z sobą okrom spaczonych pojęć religijnych, wykrzywioną moralność i nowe zasady społeczne, zacząwszy od urządzenia rodziny, posiadania i t. p.

Na dnie każdej sprawy społecznej tkwi kwestya religijna, powiedział Proudhon. Prawda ta socyalistycznego sofisty stwierdza się całkowicie wobec rosyjskiego nihilizmu. To także religia swojego rodzaju, która przeczy wszystkiemu i wszystko zniszczyć pragnie, aby zapełnić przepaść, jaką stanowi brak pojęcia Boga. Geneza nihilizmu w swoich przyczynach moralnych jest ta sama co wszystkich sekt rosyjskich. Nie potrzebujemy się odwoływać do cytowanego niedawno przez nas de Maistra, który przewidywał rewolucyę nicestwa, *le rienisme*, na tych bagniskach państwa i społeczności niezapłodnionej duchem chrześciaństwa.

Posłuchanie udzielone przez Cesarza starowiercom, jeśli depesza telegraficzna się potwierdzi, równałoby się uznaniu sekty, która nie miała prawa bytu wobec rządu. Krok taki byłby poniekąd aktem zaprzeczenia caropapizmu, zaprzeczenia nierozdzielności urzędowego prawosławia — czy miałby on znaczenie zapowiedzi wolności religijnej w Rosyi? Nie śmielibyśmy twierdzić. Kwestya wolności religijnej nieodłączna w teoryi od reform konstytucyjnych, ma w Rosyi, jak powiedzieliśmy, dwie strony: wewnętrzną sekt i zewnętrzną katolicyzmu. Kiedy wolność wobec Kościoła katolickiego nie przedstawia żadnych niebezpieczeństw owszem siłę zbawczą, kwestya sekt schizmatyc-

Część literacko-artystyczna.

DISRAELI.

W salonie słynnej z urody i rozumu lady **Blessington** zbierał się między r. 1825—1840, cały Londyn polityczny, literacki, naukowy i elegancki. Jednym z *habitués* owego salonu był młodzieniec, który niepospolitą swą pięknością zwracał powszechną uwagę. Czarne, kędzierzawe włosy koloru hebanu, uwydatniały jeszcze bardziej delikatne regularne rysy i marmurową bladość oblicza, a wyszukana, ekscentryczna toaleta nadawała tej pociągającej postaci cechę niezwykłej oryginalności.

Mężczyźni uważali go za zwykłego dandysa, ale kobiety bardziej pobłażliwe, lub może więcej domyślne, odgadywały w nim materyał na człowieka. Młodzieniec zazwyczaj milczał, przysłuchując się pilnie rozmowie, którą prowadzili najznakomitsi ludzie Anglii, gdy jednak porwany przedmiotem lub wprost zapytany, przemówił, wtedy zdawało się, że płomień bucha z jego czarnych i świecących oczów, sarkastyczny zaś uśmiech rysował się na drżących ustach; mówił on wtedy z niesłychaną werwą i ogniem, nadając zawsze oryginalnym a często paradoksalnym myślom wykwintną formę, podniesioną jeszcze melodyjnym głosem. Mało znany ten młodzieniec był to Benjamin Disraeli! przyszły lord of Beaconsfield, przyszły pierwszy minister największego na kuli ziemskij państwa, przyszły kawaler orderu podwiązki!

Warto doprawdy zastanowić się jakim sposobem ten żyd bez nazwiska i majątku, bez stosunków i protekcyi, doszedł do najwyższego w państwie stanowiska? jakim sposobem został on ulubieńcem, doradcą i naczelnikiem najpotężniejszej i najdumniejszej w świecie arystokracyi? gdzie szukać klucza do rozwiązania tej zagadki? Gdzie leży owa tajemnica tego bezprzykładnego, rzec można, fenomenalnego powodzenia?

Na to pytanie znaleść można tylko odpowiedź w charakterze naszego bohatera, który da się streścić w jednym wyrazie, a nim jest **wola** nieugięta, niestrudzona, niezwalczona. *Forti nihil difficile*, oto słowa, które wypisał na swoim sztandarze, stając po raz pierwszy przed wyborcami, słowa, które pozostały dewizą całego jego życia, tak bogatego w najdziwniejsze epizody, że raczej wygląda na rozdział jakiegoś fantastycznego romansu, aniżeli na kartę historyi tak prozaicznego narodu, jakim są Anglicy.

Już samo nazwisko Disraeli, zdradza pochodzenie semickie, którego też nigdy się nie wypierał, przeciwnie, należenie do starożytnej narodowości uważał za prawdziwy zaszczyt; z pewnym naciskiem i widoczną nawet ostentacyą podnosił on w niektórych powieściach znakomitą rolę odegraną przez żydów w sprawach tego świata, a stwarzając fikcyjną postać żyda: **Sidonia**, chciał przedstawić ideał znakomitej i pięknej duszy *(mastermind)*.

Benjamin Disraeli urodził się w Londynie d. 21 grudnia 1804 r. Ojciec jego Izaak, ceniony pisarz, zajęty ustawicznie zbieraniem materyałów do prac literackich, prawie nie zajmował się wychowaniem swoich dzieci. Młody Benjamin zostawiony sam sobie, nauczył się zawczasu myśleć samodzielnie i zwalczać przeszkody. Większą część czasu spędzał w bibliotece ojca na czytaniu bez żadnego systemu dzieł przeróżnej treści, które wpadały mu w ręce; jedną z pierwszych książek były dzieła Woltera, z których uczył się języka francuskiego. W 18 roku ojciec oddał go do adwokata na praktykę, ale nie długo tam pozostał; już po kilku miesiącach wyjechał za granicę i zwiedził kolejno Francyę, Włochy i Niemcy. Wróciwszy do ojczyzny zaczął pisać, najprzód w małym dzienniku, poświęconym krytyce literackiej — rzeczywistym jednak wystąpieniem na polu piśmiennictwa, była powieść *Vivian Grey*, która wyszła w r. 1826. Autor jej miał wtedy niespełna lat 22!

Pojawienie się tego romansu stało się pierwszorzędnym wypadkiem, powodzenie było olbrzymie, wszyscy rozrywali sobie tę książkę, której czytanie należało do dobrego tonu. Jak we wszystkich powieściach Disraelego nie trzeba tam szukać ani intrygi dobrze założonej i loicznie przeprowadzonej, ani też artystycznie obmyślanej i wykończonej budowy. *Vivian Grey* jest czemś innem, jest przepyszną galeryą charakterów i typów schwyconych na gorącym uczynku i skreślonych z niesłychanym talentem obserwacyi, jest on pełnym życia i prawdy obrazem wyższego towarzystwa angielskiego; a ileż w dyalogach zjadliwego dowcipu i zgryźliwego sarkazmu! Sam bohater Vivian Grey jest młodym awanturnikiem bez majątku i rodziny, ale pełnym zaufania w swe własne siły i przymioty, któremi go bogato obdarzyła natura; z maksym i zasad, które wygłasza, możnaby ułożyć książkę p. n.: „Sztuka dojścia do celu.“

Po napisaniu jeszcze drugiej powiastki: *Przygody kapitana Pompanilla* Disraeli udał się po raz drugi w podróż. Tym razem zwiedził cały Wschód, Turcyę, Egipt, Palestynę. Podróż ta trwała blisko trzy lata (1829—1831). Wróciwszy rzucił się w szalony wir towarzyskiego życia; mając wrodzony pociąg do wszystkiego, co miało na sobie piętno pewnej wyższości, co się odznaczało talentem, urodzeniem, pozycyą lub majątkiem, namiętnie lubił on świat i jego przyjemności, a wyrażając się o jednym ze swoich fikcyjnych bohaterów *half passion half fashion* najlepiej siebie wówczas scharakteryzował.

Ale nawet w miłości nie spuszczał z oka celu swojej ambicyi; w towarzystwie najpiękniejszej kobiety nie zapominał o polityce, odbija się to we wszystkich jego powieściach, w których postacie kobiece kreślone misterną i wprawną ręką, mają wiele do polityki pociągu. Disraeli nie pojmuje kobiety, którąby nie umiała o polityce rozmawiać, którąby nie zajmowała się żywo upadkiem gabinetu, wyborami do parlamentu, lub kwestyą Wschodnią. O iluż to mężczyzn, powiada gdzieś Disraeli, zawdzięcza swoje ministeryalne teki sprytowi i miłości swych żon.

Gdyby kto w powieściach Disraelego chciał znaleść odpowiedź na pytanie: „który jest najszczęśliwszy i najpiękniejszy moment w życiu człowieka“ znalazłby tę ciekawą i charakterystyczną odpowiedź: „Jest to ta chwila, w której mężczyzna zastaje swoją ukochaną na czytaniu mowy, którą on w wilię w parlamencie wśród wypowiedział ogólnych oklasków.“

Tryumfy jednak odniesione w salonach i badoarach nie wystarczały bogatej i niespokojnej jego naturze. Nie przestawał pracować i zdobywać sobie coraz większego zapasu wiadomości. Były to lata najświetniejszej jego twórczości. W krótkim przeciągu czasu wydał trzy powieści. Najpierw ukazał się *Młody książę (Young Duke)*, który jest także obrazem wziętym z rzeczywistości, jest to piekąca satyra angielskiej arystokracyi. Powieść ta zasługuje już tem samem na uznanie, że w niej autor sformułował jedną z zasad, której zawsze pozostał wiernym, mianowicie *chce on i nadal zostawić kierunek spraw publicznych w rękach arystokracyi, ale pod tym tylko warunkiem, że stanie się ona stróżem i opiekunką interesów i potrzeb ludowych, i że mając środki i łatwość do kształcenia się, usprawiedliwi swoją przewagę, stając się najoświeceńszą i najliberalniejszą klasą w narodzie.*

Druga powieść (1833) *Contarini Fleming* nie miała powodzenia, za to trzecia treści biblijnej *Alroy* rzuciła nowy blask na autora.

Nazwisko Disraelego było popularnem, był on ulubieńcem salonów, wysoko cenionym pisarzem, ale mimo tego nie miał właściwie pozycyi. To go męczyło i drażniło w najwyższym stopniu. Chciał on koniecznie rozpocząć karyerę polityczną, jego życzeniem najgorętszem było dostać się do parlamentu. Ale to życzenie było niełatwe do spełnienia, a chociaż dokładał wszelkich starań, nie przebierając w środkach, czekać musiał lat kilka zanim rozwarły się przed nim bramy parlamentu. Przedewszystkiem musiał sobie zadać pytanie, pod jaką zaciągnie się chorągiew: czy wystąpi jako torys, czy jako whig? Niezawodnie sympatye jego i stosunki osobiste łączyły go z torysami, jakkolwiek bynajmniej nie dzielił w zupełności ich przekonań. Disraeli bowiem nie odpychał żadnej pożytecznej reformy, żadnego środka jeśli ten mógł tylko ulżyć niedoli ubozszych warstw społeczeństwa. Chciał on, ażeby człowiek pracujący w pocie czoła na kawałek chleba, mógł być lepiej żywiony, aby mógł lepiej i wygodniej mieszkać, aby mógł się kształcić i doskonalić. W wielu kwestyach zmienił on później swoje przekonania, ale przez cały ciąg życia okazywał zawsze czynem i słowem sympatye dla klas roboczych. Nie mogąc się tedy zgodzić na kierunek żadnego z dwóch wielkich stronnictw, postanowił z odwagą, którą się zawsze odznaczał, wystąpić jako kandydat **niezawisły** i wolny od wszelkich partyjnych zobowiązań. Była to rzecz w Anglii nowa i niesłychana.

K. S.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

kich ma w sobie doniosłość rozkładu cerkwi państwowej, którą w karbach zdoła utrzymać autokratyzm, który ją stworzył i zorganizował na swój wyłącznie użytek.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 26 kwietnia.

(§§) Dzięki względom ministra Dra Dunajewskiego na opinię reprezentacyi krajowej, sprawa organizacyi komisyj reklamacyjnych dla podatku gruntowego zostanie tak załatwiona, że pewnie nikt skarżyć się nie będzie. Jak wiecie z poprzednich listów moich, sprawa ta dwa razy była już traktowana w Wydziale krajowym, a obecnie wróciła jeszcze po raz trzeci. Za pierwszym razem chodziło o zasadnicze załatwienie, mianowicie o odpowiedź na pytanie ministra skarbu, jaka organizacya reklamacyjnych organów odpowiadałaby, zdaniem Wydziału krajowego, najlepiej celowi i interesom kraju. Wtedy żył jeszcze ś. p. Kornel Krzeczunowicz, taka powaga w sprawach podatku gruntowego, że niepodobna było rozstrzygać kwestyi zasadniczej, nie oglądając się na jego zdanie. Ś. p. Kornel Krzeczunowicz miał pod tym względem zdanie całkiem odrębne, uznawał potrzebę ustanowienia jednej tylko komisyi reklamacyjnej we Lwowie, złożonej z 18 członków i podzielonej na trzy sekcye dla trzech rejonów, tj. lwowskiego, tarnopolskiego i krakowskiego. Wtedy zdanie to mogło wydawać się trafnem, bo przemawiała za niem jednolitość organizacyi i akcyi, a nie przewidywano jeszcze, jakie to monstrualne zadanie stanowić będzie reklamacya. Widzimy to dziś dopiero, gdy ze wszystkich stron kraju nadchodzić zaczynają trudne do wytłómaczenia szczegóły o mnóstwie rażących niedokładności, błędów, opuszczeń, przekręceń itd. W rejonie Krakowskim najprędzej ocknęli się interesowani i stamtąd też najpierw zwróciły się reprezentacye powiatowe do ministra skarbu z prośbą, aby dla krakowskiego rejonu ustanowiona została osobna podkomisya reklamacyjna w Krakowie. Minister skarbu przesłał to przedstawienie Wydziałowi krajowemu do zaopiniowania, dodając ze swej strony, że uważa motywa za bardzo ważne i uwzględnienia godne.

Wydział krajowy mógł łatwo przychylić się do zdania ministra skarbu, gdyż w pierwszej opinii swojej nie oświadczył się kategorycznie za uchwaleniem jednej tylko komisyi we Lwowie, lecz owszem wyraźnie dodał, że nie wyklucza także takiej organizacyi komisyj reklamacyjnych, jaką miała dotychczasowa organizacya komisyi dla uregulowania podatku. Pomyślny rezultat przedstawień z krakowskiego rejonu wpłynął zachęcająco na rejon tarnopolski, zkąd także w ostatnich czasach wystosowały reprezentacye powiatowe prośbę do ministra skarbu, aby w Tarnopolu ustanowił osobną podkomisyę reklamacyjną. Motywa tak samo opiewają się, które przytoczono w podaniach zachodnio-galicyjskich. Najpierw różnica w kulturze i w stosunkach gospodarskich wogóle wymaga osobnych organów dla każdego rejonu, a powtóre koszta zmniejszą się, jeżeli członkowie jednej komisyi nie będą potrzebowali udawać się do Lwowa na dłuższy pobyt, z którym musiałby się łączyć dotkliwy dla nich uszczerbek w interesach gospodarskich. Uwzględnienie rejonu tarnopolskiego przedstawia się dziś jako konieczność i tak pojął tę sprawę Wydział krajowy. Będziemy zatem mieli oprócz komisyi krajowej we Lwowie, także dwie podkomisye reklamacyjne w Tarnopolu i w Krakowie.

Pożar w Słobodzie rungurskiej, tym nowym Borysławiu naftowym nie wyrządził wielkiej szkody. [illegible] fachowy znawca przemysłu naftowego, który umyślnie jeździł do Słobody rungurskiej, aby przekonać się o obfitości źródeł i sposobie exploatacyi.

Pod jednym i drugim względem znajomy mój (powtarzam, że jest znawcą fachowym) odniósł jak najkorzystniejsze wrażenie. Kopalnie p. Szczepanowskiego służyć mogą za wzór, a sam przedsiębiorca, który z Anglii przybył do Słobody rungurskiej, nie szczędzi ani trudu, ani kosztów, aby doprowadzić kopalnie do stanu ile możności doskonałego. Jedna z kopalni jego wydaje 120 centnarów nafty dziennie.

W sobotę zgromadzają się dwie komisye krajowej Rady górniczej; jedna załatwić ma sprawę tegorocznych badań geologicznych w kraju, druga rozpatrzy kwestyę, czy należy wesprzeć subwencyą krajową kopalnie nafty w Suchodole w powiecie Krośnieńskim. Zdaje się, że kopalnie te otrzymają subwencyę, bo niezawodnie na nią zasługują. Prowadzi je spółka włościańska, a fakt ten już wystarczyć powinien do przechylenia szali na korzyść prośby. Suchodół jest ubogą wioską, mało wieśniaków posiada tyle morgów ziemi, żeby z tego rodzinę wyżywić można. Zawsze wielu Suchodolaków emigrować musi w sąsiednie okolice, aby znaleźć zarobek. Spółkę stanowi 60 włościan, biedaków, którzy wysilili się na kapitał niedosięgający 2000 złr. i funduszami temi rozpoczęli poszukiwanie w dwóch miejscach. W jednem wykazać się już mogą rezultatem, w drugiem bez pomocy grozi im strata kapitału włościan.

Petersburg 23 kwietnia.

○ Jak przewidywałem nominacya ks. Wiaziemskiego wywołała entuzyazm. Gazety szperają w biografii nowego kierownika prasy, aby odnaleść cokolwiek mającego znaczenie pomyślnego prognostyku na przyszłość, ale im się to nie udaje. Dotąd wyszukano trzy jasne punkta: że jest synem literata, *ergo* będzie protegował literaturę, że był długo prezesem cenzury, *ergo* interesa prasy będą (czytaj: powinny) mu leżeć na sercu i... że „pasyami" lubi Puszkina, co daje [illegible] że wszystko co wzniosłe, piękne, liberalne będzie przezeń pożądanem i popieranem. Jak widzicie prasa tutejsza robi *bonne mine à mauvais jeu* i najlepiej postępuje [illegible] organa, które witają [illegible] nowego kierownika [illegible], a natomiast wyprzedzają się w pochwałach, na [illegible] co zasłużył.

Gazety po kilkakrotnem dobitnem ostrzeżeniu *point de reveries*, milczą teraz, albo krążą w zaklętem kole ogólnikowych wzmianek, tajemniczych [illegible] i wiele mówiących półsłówek. Trzeba przyznać, że prasa moskiewska (mówię tu nie o *Mosk. Wied.*) jest śmielszą i otwartszą, przynajmniej od pewnego czasu. Jeden z najlepszych tamtejszych dzienników *Moskowskij Telegraf* zastanawia się we wczorajszym artykule [illegible] nad obecnem położeniem i tak kończy: „Ale jakkolwiek gorzką jest i niepocieszającą rzeczywistość, czekamy i mamy nadzieję. Czy spełnią się nasze nadzieje? kiedy spełnią się? kto może odpowiedzieć na te pytania? Ale żyć w zupełnem przekonaniu o niemożebności walki — nie ma sensu. Lepiej nie mówić i nie pisać, a ukryć się gdziekolwiek w pustyni, jak ustępowali ze świata ci wszyscy, którzy nie chcieli poddać ducha badania prawdy formalnej obrzędowości prawosławnego kościoła. Lepiej uciec, jeżeli tylko nie ma nadziei... Ale mimo to my wierzymy i mamy nadzieję. Nie może być, żeby prawo ludzkie nie zwyciężyło. Wolność słowa, myśli i sumienia, to nieodłączne, wieczne prawa człowieka. Można je tylko zagłuszyć, uciskać przez czas pewien, ale zniszczyć ich nie można, pokąd istnieje prawda."

Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady głównego zarządu prasy; obawiam się, żeby *Moskowskij Telegraf* na tym posiedzeniu nie został podany krytyce cenzuralnego areopagu, bo w takim razie ucierpiałby prawdopodobnie za moją otwartość.

W jednem z pism zagranicznych polskich pomieszczoną została w tych dniach efektowna opowieść o tem, jak w roku 1864 Cesarz posłał Spasowicza do Karakozowa, ażeby go bronić, jak następnie Karakozow odsłonił swoją pierś storturowaną, na widok której Spasowicz uciekł wprost do gabinetu cesarskiego i obrony się wyrzekł. Może to i jest *ben trovato* ale w każdym razie *non e vero.* Spasowicz nie bronił Karakozowa i nie miał go bronić. Obrońcą Karakozowa był adwokat przysięgły Turczaninow, ten sam co bronił Sołowjewa, sprawcę zamachu na cesarza w zaprzeszłym roku Widocznie korespondent wprowadzony został w błąd, co się tu zresztą bardzo łatwo zdarzyć może.

Jakby na urągowisko pp. Aksakowowi i Katkowowi, którzy wielkim głosem wołali na Cesarza, aby przeniósł się do prawowiernej, *błagonadieżnej* i jak łza czystej Moskwy, w mieście tem zaczynają się znowu [illegible] objawy nihilistycznego ruchu, [illegible] na gorącym uczynku [illegible] proklamacyj „komitetu wykonawczego". Podług depeszy nadesłanej do redakcyi jednej z tutejszych gazet, której jednak drukować nie pozwolono, skonstatowano osobistość aresztowanych. Są to dwaj studenci jeden z uniwersytetu nazwiskiem Djakonow drugi z wyższej szkoły rolniczej, żyd z niemieckiem nazwiskiem, które wyszło mi z pamięci. Po zbadaniu pierwiastkowem i spisaniu protokółu obu aresztowanych wysłano pierwszym pociągiem do Petersburga.

Telegram doniósł już wam zapewne, że baron Weljo, dyrektor departamentu policyi państwowej opuszcza swoją posadę. Na jego miejsce ma być jak mnie zapewniono zanominowany p. Heinz b. naczelnik miasta Odessy. Heinz został telegrafem wezwany do Petersburga dla zastąpienia Baranowa, zdaje się jednak że się rozmyślono i że Baranow pozostaje, tymczasowo przynajmniej, na posadzie petersburskiego *gradonaczalnika.*

N. Pan mianował między innymi jenerał-majora Józefa Rodakowskiego, feldmarszałkiem-porucznikiem, a półkownika Józefa Turnaua z Dobczyc, naczelnika inżynieryi przy komendzie jeneralnej w Wiedniu jenerał-majorem.

N. Pan nadał prezydentowi sądu obwodowego w Stanisławowie, Tomaszowi Ozurewiczowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku i w uznaniu jego wieloletniej, zawsze wiernej i znakomitej służby, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy; adjunktowi zaś dyrekcyi urzędów pomocniczych krakowskiego wyższego sądu krajowego, Józefowi Darskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku i w ponownem uznaniu jego wieloletniej, zawsze wiernej i znakomitej służby, tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych wyższego sądu krajowego.

Sprawy monarchii.

(Ustawa przeciw lichwie.) Wspominaliśmy już na innem miejscu, że komisya Izby wyższej poczyniła w uchwalonej przez Izbę deputowanych ustawie przeciw lichwie pewne a liczne zmiany, które jeśli przyjęte zostaną, o czem wątpić nie można, przez pełną Izbę, spowodują, iż cała ustawa jeszcze raz zwróconą być musi Izbie deputowanych. Zmiany te w ogóle obostrzające ustawę uchwaloną przez Izbę deputowanych, są następujące:

Paragraf 1szy jest inaczej stylizowany; ale i merytorycznie różni się od uchwały Izby poselskiej. Mianowicie zdawało się komisyi Izby wyższej, że najczęściej polegają nadużycia lichwiarskie na wyzyskiwaniu lekkomyślności, a przedstawiając wszystkie inne znamiona występku lichwiarskiego, jakie widzimy w ustawie dla Galicyi z r. 1877 i w uchwale Izby poselskiej, proklamuje także karygodność wyzyskiwania lekkomyślności. Rozumie się samo przez się, że jak przy innych, tak i przy tem znamieniu występku lichwiarskiego [illegible] ekonomicznej zguby kredytobiorcy. Zmiana ta jest niezmiernie ważna [illegible]

[illegible]

tę zmianę poczytać za obostrzenie, jeśli zważymy że wedle postanowienia Izby poselskiej 10-procentowa wysokość zysków była warunkiem karygodności na wszelki wypadek, wedle postanowienia zaś komisyi Izby wyższej karygodność może rozpocząć się już niżej 10 prct. zysków. Komisya motywuje też zmianę tę niebezpieczeństwa takiego pośredniego normowania wysokiej stopy procentowej wobec możności zyskania kredytu tańszego.

Po paragrafie 1szym komisya wsuwa nowy §. 2gi z przepisem, że, jeśli dający kredyt i od wstępnemi warunkami w myśl § 1-go każe sobie poręczać zyski lichwiarskie słowem honoru, przysięgą lub podobną obsekracyą, stanowi to okoliczność usprawiedliwiającą obostrzenie kary. Nadto nowy ten § 2-gi stopniuje karę ściślej i surowiej, niż to widzimy w ostatnim ustępie § 1-go wedle uchwały Izby poselskiej.

Pierwotny § 2 gi staje się teraz § 3-cim, z tą jednak zmianą, że dozwolone jest znów podwyższenie kary.

W dalszych paragrafach, które w projekcie komisyi Izby wyższej są liczniejsze, niż w uchwale Izby poselskiej, zmiany polegają na tem, że wydalenie lichwiarza z okolicy jego błogiej działalności ma zawsze nastąpić, a to jako jeden z najskuteczniejszych sposobów zapobieżenia nadużyciom jego, tudzież, że w pewnych wypadkach każdy dzień aresztu można okupić 10 złr. kary pieniężnej.

Paragraf 8-my pierwotnie 5-ty, zgodnie z Izbą poselską oświadcza się za unieważnieniem lichwiarskiego interesu kredytowego; ale, podczas gdy uchwała Izby poselkiej poręczała tylko lichwiarzowi słuszne jego zyski, komisya Izby wyższej żąda także dla ofiary lichwy rękojmii, aby lichwiarz zwrócił jej to, co ponad słuszność, może pod naciskiem groźby, wytoczenia procesu lub uzyskania prawa egzekucyi, już zapłaciła.

Dalej § 13-ty, pierwotnie 12-ty, wręcz sprzecznie z uchwałą Izby poselskiej, rozciąga prawomocność nowej ustawy, ale tylko pod względem cywilno-prawnym, na wszystkie interesa lichwiarskie zawarte przed jej wejściem w życie. Na umotywowanie tego postanowienia powiedziano: „Ani w ustawie dla Galicyi z dnia 19 lipca 1877 r., ani w ustawie niemieckiej z dnia 24 maja 1880 r. nie postanowiono, żeby ustawy te wstecz obowiązywały, a jednak tak najwyższy trybunał w Austryi, jak sędziowie niemieccy w wyrokach cywilnych przyznali ustawie moc wstecz obowiązującą i wynieśli się ponad teoretyczne wątpliwości któreby takiej judykaturze stawały na przeszkodzie, bo oburza to każdego sędziego, żeby uznawał za słuszne, co mu przedstawia się jako godne potępienia pod względem moralnym, i aby użyczał pomocy prawnej do wyegzekwowania spraw oczywiście niemoralnych".

Opozycyę wywoła na prawicy Izby poselskiej prawdopodobnie § 14, który czyniąc zadość żądaniu lewicy tejże Izby, wyklucza z pod ustawy interesa kupieckie i handlowe. Już w łonie komisyi Izby wyższej wytworzyła się mniejszość, złożona z pp. bar. Brennera, hr. Rudolfa Chotka, Dra Habietinka, ks. Hugona Salma, hr. Fryd. Schönborna i hr. Lwa Thuna, która zapowiada wniosek o restytucyę uchwały Izby poselskiej. Nadto komisya Izby wyższej opuściła § 11, który stanowił, że biorący kredyt nie jest zobowiązany ani co do jakości, ani co do ilości zwracać więcej, jak otrzymał. W tym punkcie komisya Izby wyższej także czyni zadość żądaniu lewicy Izby poselskiej.

Te są główne zmiany projektowane przez komisyę Izby wyższej.

(**Odznaczenie**). *Wiener Ztg* dziś dopiero ogłasza urzędownie, że NPan nadał ministrowi spraw zagranicznych i domu cesarskiego bar. Henrykowi Haymerle wielką wstęgę orderu św. Szczepana z uwolnieniem od taksy.

(**Z ministerstwa oświaty**). *Presse* donosi, że że wskutek nowych zarządzeń, kierownictwo departamentu uniwersytetów obejmie pierwszy szef sekcyjny Karol Fidler, który departamentem tym kierował jeszcze przed Lemayerem. Referentem zaś w sprawach uniwersyteckich, pozostaje nadal radca sekcyjny Dawid.

Ziemie Polskie.

Kuryer Warszawski donosi:

Petersburg 24 kwietnia, godz. 8 wieczorem. Zgodnie z opinią ministeryum komunikacyi pan minister skarbu uznał oddanie drogi iwangrodzko-dąbrowskiej Towarzystwu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, ze względów ekonomicznych i finansowych, za niemożebne. Minister uzyskał już najwyższe zezwolenie na bezzwłoczne wniesienie do komitetu ministrów przedstawienia warszawskiego jenerał-gubernatora o potrzebie powierzenia budowy i eksploatacyi drogi iwangrodzko-dąbrowskiej grupie złożonej z żywiołów krajowych pod warunkami i za cenę ostatecznie przez ministrów komunikacyj i skarbu już ustanowioną. Jeżeli tym razem działania Towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej skutku nie odniosą, to w ciągu najdalej sześciu tygodni będzie można przystąpić do budowy nowej, tak potrzebnej dla kraju drogi żelaznej.

Petersburg 25go kwietnia, godzina 8ej rano. Przestępcami schwytanymi w Moskwie na gorącym uczynku rozlepiania proklamacyj komitetu wykonawczego są: student uniwersytetu moskiewskiego Djakonow, i student szkoły rolniczej, starozakonny.

Petersburg 23go kwietnia, godzina 10 rano. Dyrektorem departamentu policyi państwowej w miejsce barona Velio, przeniesionego do senatu ma być mianowany p. Heinz, były naczelnik miasta Odessy. Jenerał Baranow, naczelnik miasta Petersburga, pozostaje tymczasowo na swojem stanowisku.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Nową ostrożność przedsięwzięto w Petersburgu. *Moskowskij Telegraf* donosi, że komitet bezpieczeństwa, czyli t. z. „Komitet 25ciu" wydał rozporządzenie o natychmiastowem wydaleniu z Petersburga do miejsc urodzenia — tych wszystkich osób, które nie potrafią dowieść, że mają stałe, określone zajęcie i dostateczne środki do życia.

Zniesienie urzędu jenerał-admirała, który oddawna jak wiadomo, piastuje W. książę Konstanty Mikołajewicz, ma wkrótce, jak utrzymuje *Gołos*, z dziedziny pogłosek przejść w rzeczywistość. Zniesienie jest już w zasadzie postanowionem, lecz uskutecznionem będzie dopiero w sierpniu r. b. mianowicie w dniu, w którym skończy się 50 lat od czasu mianowania jenerał-admirałem W. ks. Konstantego.

(**Nowy naczelnik bióra prasowego**). *Prawitelstwennyj Wiestnik* podaje pod d. 20 kwietnia wiadomość urzędową, że Naczelnik głównego Zarządu sprawami prasy, radca tajny Abaza, przeniesiony został, na własną prożbę w stan spoczynku, z pozostawieniem mu charakteru senatora. Obowiązki zaś głównego Naczelnika bióra prasowego obejmuje z woli Cara dotychczasowy prezes Komitetu cenzury zagranicznej, rzecz. radca stanu i szambelan, X. P. Wiaziemski.

(**Nowy środek przeciw wybuchom**). *Poriadok* donosi, że wokoło wszystkich pałaców Cara i rodziny panującej, tudzież wokoło niektórych gmachów publicznych, najbardziej uczęszczanych przez Cara i WKsiążąt, będą umieszczone pod ziemią t. z. „druty rozbrajające", które mają zabezpieczać przeciw możności wybuchu chociażby już gotowych min i przyrządów eksplodujących.

Oczywiście, że podając tę wiadomość stawiamy pod nią wielki znak zapytania.

(**Krakus-nihilista**). *Syn Otieczestwa* otrzymuje wiadomość „z granicy pod Krakowem", że żandarmi pograniczni rosyjscy ujęli tu przed kilką dniami zamierzającego przejść do Galicyi młodego człowieka, przebranego za chłopa krakowskiego. Znaleziono przy nim (w holewach butów i pod podszewką sukmany) proklamacye nihilistyczne, rewolucyjne broszury, sztylet i rewolwer. Aresztowany udawał w początku, że nie umie po rosyjsku i mówił ciągle chłopskim krakowskim akcentem. Ale wkońcu przyznał się, że jest Rosyaninem a po polsku nauczył się w Kijowie. Odesłano go pod strażą do cytadeli warszawskiej.

Z powodu pogłosek o wznowieniu związku trójcesarskiego, krążących w dziennikach zagranicznych, dziennik moskiewski *Wostok* występuje energicznie przeciw takiej ewentualności, nieprzypuszczając nawet, „aby Rosya mogła znów wstąpić na tak niekorzystną dla siebie drogę." — „Związek trójcesarski — powiada *Wostok* — nie był nigdy dla Rosyi korzystnym, bo pożytek wszelki ciągnęły zeń tylko jej sprzymierzeńcy. Związek trójcesarski w takim tylko razie jest przypuszczalny, jeżeli dyplomacya rosyjska pragnie, aby Rosya zaparła się swojej polityki przyrodzonej, która z Zachodem nic wspólnego niema — i aby naród rosyjski znów służył swym wrogom i dopomagał im do gnębienia swych współplemieńców. Ale byłaby to ze strony dyplomacyi rosyjskiej zdrada własnego narodu, czego nieprzypuszczamy wcale. Rosya jest tak potężną i silną, że żadnych sojuszów niepotrzebuje. Nasza polityka zewnętrzna w tem się zawierać powinna, abyśmy wysoko, groźnie i sprawiedliwie trzymali sztandar Rosyi, Słowiaństwa i całego chrześciaństwa wschodnio-prawosławnego, tudzież, aby i wyzwolone już przez Rosyę narody słowiańskie i te z nich, które jęczą (?) jeszcze pod ciężkim jarzmem Austryi i Turcyi, znajdowali zawsze w rządzie rosyjskim opiekę i obronę swych praw i interesów, ponieważ prędzej lub później musi przyjść do tego, że wszystkie narody słowiańskie w naturalnym porządku rzeczy skupią się pod sztandarem Rosyi i przejdą pod jej opiekę faktycznie."

Przytoczyliśmy ten charakterystyczny wyjątek z dziennika moskiewskiego na dowód, że pewna część rosyjskiego społeczeństwa (której podobne pisma są organami) zdaje się zapominać zupełnie o swej domowej biedzie, o tem, że należy myśleć przedewszystkiem o wydobyciu się z niej — i z nierozumną pychą oddaje się po dawnemu zuchwałym mrzonkom panslawistycznym, jak gdyby nigdy o niczem zapomnieć i niczego się nauczyć nie mogła.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 kwietnia.

Do Wieliczki udało się wczoraj powozami liczne grono osób z Krakowa. Zarząd salin przygotował oświetlenie i przyjęcie nader zajmujące w kopalniach. Na stacyi „Gołuchowskiego" zastawione było śniadanie, do którego zasiadło blisko trzydzieści osób. Wycieczka powiodła się doskonale, bo przewodniczyły jej wesołość i dobry humor uczestników, którzy na tych kilka chwil zapomnieli o nihilistach, rusyfikacyi, prześladowaniu Unitów i germanizacyi *N. fr. Presse* i *Nordd. allg. Ztg* A były między niemi osoby ze wszystkich stron Polski, oraz cudzoziemcy, którzy widząc po raz pierwszy przepyszne sklepienia kopalń Wieliczki, nie mogli ukryć swojego podziwu Wszyscy zaś zgodnie wyrazili zachwyt i uznanie dla tych podziemnych robót.

— **Ślub.** W kościele N. P. Maryi o godz. 7ej rano odbył się ślub pani Wolskiej, artystki dramatycznej, z p. Władysławem Wolgeberem, naczelnikiem urzędu cłowego na Baranie.

— **Urząd telegraficzny** w Nowym Sączu przydzielony będzie od 1go maja do urzędu pocztowego.

— **Utonięcie.** Do *Gaz. Narod.* donoszą z Halicza, że nie 30 osób, jak początkowo donoszono, lecz 6 osób utonęło w skutku zatopienia się promu na Dniestrze d. 22 b. m. Powodem tego wypadku było przeładowanie promu, na którym znajdowało się przeszło 50 wieśniaków obojej płci, udających się na targ z towarem. Prom uniesiony wodą, uderzył o izbicę zerwanego mostu. Kilku ludzi dostało się na izbicę, innych wydobyto z wody.

— **X. Fabisz Paweł Władysław**, proboszcz ostrowski, dziekan koźmiński, egzaminator prosynodalny poznański, umarł d. 25 b. m. w Ostrowie, licząc lat 62.

— **„Kuryer Warszawski"** w kronice rozmaitości podaje następującej treści telegram: „*Nordd. allg Ztg* w artykule dzisiejszym przypisuje Polakom trzęsienie ziemi w Zagrzebiu".

— **Ślubny dar dla księżniczki Stefanii.** Deputacya złożona z księżny Juste de Croy i ks. Caraman Chimay, hrabiny Grüne, hr. Emilii d'Oultremont, hr. Liedekerke i hr. Spangen, przyjętą została przez księżniczkę Stefanię w Brukseli i wręczyła jej wspaniałą książkę do nabożeństwa, którą komitet dam przeznaczył dla niej jako dar ślubny. Książka ta jest prawdziwem dziełem sztuki. Oprawna w biały safian, zamyka się złotą klamrą i ozdobioną jest złotem i drogiemi kamieniami.

— **Król oszustów** t. z. bar. Karol Hoffmann aresztowany został w d. 23 b. m. w hotelu „zum goldenen Lamm" w Wiedniu, gdzie zajmował od dwóch miesięcy elegancki apartament złożony z 3 pokojów. Nie był on tam już nowym gościem, zwykł bowiem zawsze w hotelu tym stawać, ilekroć wracał z dalekich podróży, a był bardzo pożądanym, gdyż dość powiedzieć, że przed kilku tygodniami zapłacił w hotelu 4,000 złr. a obecnie dług jego wynosi jeszcze 9,000 złr. Hoffmann ma bardzo dystyngowane maniery, postać jego barczysta i twarz pełna wyrazu imponujące wywierają wrażenie, ubiera się elegancko i jest szczodrym, aż do rozrzutności. Obok tego nigdy nie brak mu pieniędzy, posiada nieograniczony kredyt i na samym placu wiedeńskim obiega jego wekslów przeszło za 100,000 złr., a z Anglii dochodziły go znaczne fundusze. Mówi on, że jest właścicielem kilku realności w Londynie i wielkiej posiadłości w hrabstwie Kent z kopalniami węgla, reprezentującej pół miliona, dalej, że buduje obecnie kanał z Paryża do Havru, że był przedsiębiorcą budowy kolei żelaznych i budów wodnych, jest bowiem skończonym technikiem na uniwersytecie Oxfordzkim i wynalazcą ważnych odkryć na tem polu, za co otrzymał ordery od rozmaitych panujących. Chełpi on się przyjaźnią ks. Walii, bliższą znajomością z ks. Bismarkiem i wielu znakomitościami europejskiemi, co zdaje się być tem prawdopodobniejszem, że w r. 1869 przebywał dłuższy czas w Petersburgu, jako jlny konsul Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. W roku zeszłym doniosły dzienniki angielskie, że austryacki minister finansów bar. Hoffmann znajduje się w Londynie; tym ministrem nie był kto inny, jak uwięziony dziś awanturnik bar. Karol Hoffmann, a przybranie tytułu ministra było mu na to potrzebnem, iż udawał pełnomocnika członka domu cesarskiego, na którego imie wielkie robił zamówienia; między innemi zamówił jacht dla Arcyksięcia Rudolfa, za co otrzymał od armatora gratyfikacyi 16000 złr., oraz w Wiedniu meble i snycerskie roboty do przyozdobienia jachtu za 22000 złr. W wyższych sferach doszło to do wiadomości i stamtąd dano skazówkę policyi zdemaskowania oszusta!

Już policya londyńska wskutku zaprzeczenia dzienników wiedeńskich, jakoby wspólny minister finansów miał być w Londynie, śledziła za Hoffmanem, lecz zdołał się wymknąć z jej sieci. Wszystko to i wiele jeszcze innych sprawek spowodowało policyę wiedeńską aresztować awanturnika, skoro na trop jego wpadła. O godz. 12 w nocy przyszedł komisarz policyi z dwoma ajentami do hotelu, żądając, aby go wpuszczono do pokoju barona, który nie chciał zrazu otworzyć i dopiero podstępem został do tego skłonionym. Gdy mu komisarz misyę swoją wyłuszczył począł się zżymać i grozić, lecz zmiękł widocznie, gdy tenże rzekł do niego: „panie Hoffmann, nierób pan komedyi, wiemy, że jesteś synem szklarza z Karlsbadu". Wtedy wsiadł do fiakra, a przedsiewzięta, w mieszkaniu jego rewizya przyniosła w plonie mnóstwo podejrzanych papierów, któremi napełnione były dwa kufry. Były to korespondencye i dokumenta w języku niemieckim, francuzkim, angielskim i włoskim. Hoffmann opuściwszy dom ojcowski w 17 roku, podróżował po Anglii, Francyi, Rosyi, Szwecyi i Ameryce i dłuższy czas przemieszkiwał w N. Jorku i San Francisco. W otarciu z wyższem towarzystwem nabrał on ogłady i pozorów wielkiego pana, czem udawało mu się olśniewać świat i odsuwać od siebie podejrzenie.

— **Z dworu cesarskiego w Rosyi.** W. książę Mikołaj Konstantynowicz, uznany jest, jak wiadomo, z powodu skandalicznej swej awantury, za chorego na umyśle. Oddawna obiegała już między ludem pogłoska, że nie jest on obcym ruchowi nihilistycznemu, a chociaż większość nieprzypisywała wagi do tych pogłosek, faktem jest, że po każdym zamachu oczy stolicy rosyjskiej zwracały się ku pałacowi marmurowemu, i prawie zawsze twierdzono, że u W. ks. Konstantego odbyła się rewizya, i że jest aresztowanym, podczas gdy o synu jego, który był wygnanym z Petersburga, jeszcze okropniejsze opowiadają rzeczy. Po śmierci cesarza Aleksandra II napisał Mikołaj Konstantynowicz list pełen skruchy do Aleksandra III, prosząc go o pozwolenie przybycia do Petersburga, aby zmarłemu Carowi ucałować rękę. Nowy Cesarz odmówił w sposób szorstki i w odmowie zamieścił kilka twardych słów o W. ks. Konstantym. Jaki stosunek jest do tego zagadkowej depeszy, którą Mikołaj Konstantynowicz przesłał swemu ojcu, nie jest wyjaśnionem. Mikołaj w nocy po wysłaniu depeszy został aresztowany i w ścisłej asystencyi do Pawłowska odstawiony. Przysięgi Cesarzowi Mikołaj Konstantynowicz jeszcze nie złożył, mówiąc: „Co chcecie odemnie, przecież jestem waryatem, a waryat niemoże składać przysięgi. Cesarza oburzyły te słowa, i mówią, że W. książę, jeżeli się w porę nieupamięta i do posłuszeństwa niewróci, zamknięty zostanie w Schlüsselburgu lub w innej twierdzy, aż do chwili poskromienia.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Szczepana Szeleznika, za kradzież worków z wozu; Annę Arendarczykową, za zamiar kradzieży; Maryę Przejczowską, za zgorszenie publiczne; Antoniego Molskiego, za rozmyślne wrzucenie na targu kawałka śledzia do naczynia napełnionego mlekiem, w skutku czego to ostatnie uległo zepsuciu; za pijaństwo 4 osoby.

Władza wojskowa przytrzymała Wincentego Kozerę na kradzieży rynny z muru zamkowego.

P. Antoni Kudasiewicz, organista przy kościele Ś. Mikołaja, złożył w policyi kartkę zastawniczą na korale, znalezioną w tym kościele, a p. Grzegorz Musiał, uczeń gimnazyalny, złożył kluczyki, znalezione wczoraj w ulicy Karmelickiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 26go kwietnia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 2·6 doszedł do 14·4 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 27 stan jego był 739·2 millim., termometru 6·2 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 28 kwietnia: ŚŚ. Witalisa m. i Waleryi.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Popiel i Piast tragedya w 5 aktach Mieczysława Romanowskiego — pierwsze przedstawienie — benefis p. Sławskiej.

(M.) Repertoar naszego teatru zbogacił się nową sztuką historyczną, którą można zaliczyć do najpiękniejszych dramatów literatury naszej. *Popiel i Piast* z *Horsztyńskim* i *Kiejstutem* tworzą jedną trójcę wysokiej wartości. Trudno byłoby wybrać temat milszy i poetyczniejszy. Legenda Piasta tak poetyczna mogła tylko przybrać postać rzeczywistości pod piórem natchnionem prawdziwego poety i myśliciela, który umiał jej nadać życie i prawdę. A takim był rzeczywiście ś. p. Mieczysław Romanowski, zmarły tak przedwcześnie. Przed dwudziestu laty pisana ta tragedya, jest jeszcze tak świeżą jakby wczoraj powstała. O zakroju Szekspirowskim, jej wiersz piękny, jędrny i łatwy nie zdradza bynajmniej młodego wieku autora. Jedyny zarzut jaki moglibyśmy uczynić, jest dualizm w akcyi i przez to jej przerzucanie w coraz inną miejscowość, co powodowałoby dużo zmian dekoracyi; ale sposób umiejętny jakim zaradzono temu w ułożeniu scenicznem, wypadł bardzo szczęśliwie, albowiem umożebnił oddanie treści i myśli głównych tego utworu bez uszczerbku całości. Jeżeli do tego dodamy, że dyrekcya teatru z staraniem godnem największych pochwał nie zaniedbała najmniejszego szczegółu, i że najlepsze siły artystyczne naszej sceny występowały w głównych rolach, że dekoracye, kostiumy, ułożenie grup włościańskich itp. tworzyły obrazy godne pędzla naszych malarzy, można mieć wyobrażenie o pierwszem przedstawieniu Popiela i Piasta, które wypadło pod każdym względem świetnie. To też inteligentna publiczność, która licznie reprezentowaną była w sobotę, nie szczędziła oklasków i wyrazów swego zadowolenia prawie po każdej scenie.

Treść owej tragedyi jest mniej więcej następująca: Popiel odmówił wiecu włościanom i chce panować despotycznie. Jest on typem prawdziwego tyrana, z instynktami okrutnemi i dzikiemi. Żona jego Adela, niemka z rodu, z rycerzami niemieckimi i ze spowiednikiem swoim, O. Fuchs, chce nakłonić Popiela do chrześciaństwa i lenności niemieckiej. Lecz Zaodrzanin, którego kraj graniczący z Popielem stał się pastwą najazdu Niemców, którzy spustoszyli go mieczem i ogniem, przychodzi do dworu Popiela i błaga go o pomoc. Popiel wzruszony przysięga mu pomoc i postanawia znieważyć posłów niemieckich, którzy mu przyniosą dary od króla swego. Wyrusza na wojnę przeciw niemu. Podczas tego stryjowie jego wchodzą w układy z Niemcami i chcą go zrzucić z tronu. Żona jego wtedy podaje Popielowi myśl otrucia ich, co rzeczywiście się dzieje. Lecz Zbigniew, który nie był na uczcie z dwoma braćmi pozostałymi i popierany przez Niemców, wydaje wojnę Popielowi i zwycięzką stacza bitwę. Piast z włościanami i synem Ziemowitem zwołał lud na wiec. Popiel przybywa na wiec i każe mordować lud. Potem namówiony przez żonę, oraz i matkę Bożennę, zgadza się na wiec i chce wydać swoję siostrę Kalinę za Ziemowita syna Piasta; lecz zapóźno, Piast odmówił a Popiel ścigany pzzez stryjów aż do wieży Goplańskiej, sam sobie życie odbiera. Ś. Metody i Diakon, którzy krzewią wiarę w ludzie, przybiegają pod sam koniec kiedy lud zebrany na wiec ogłasza Piasta jako króla, aby pobłogosławić ten wybór, i oznaczyć, że nie za pomocą Niemców, lecz przez apostołów prawdziwych została Polska chrześciańską. Ten ostatni obraz jest niejako epilogiem i apoteozą Piasta.

Zdaniem naszem ostatnie dwa obrazy są najsłabsze z całego utworu, a punktem kulminacyjnym 3 i 4 akt. Ostatnie obrazy są złe dlatego, że w przedstawieniu nie jest to koniec tragedyi, jakby każdy mógł myśleć, bo apoteoza Piasta i wiec czyli tryumf ostateczny ludu więcej do epopei niż do dramatu się nadaje.

Pani Sławska w roli Bożenny rozwinęła siły dramatyczne. Rola Bożenny tak trudna i tak piękna, była oddana wiernie i poprawnie. Scena przekleństwa wywołała kilkakrotnie oklaski. Rola Adeli odegrana przez p. Hoffmanową była oryginalną i artystyczną kreacyą; oddawna niewidzieliśmy jej grającą z takim zapałem i talentem, publiczność też wywoływała ją trzykrotnie. P. Stachowiczowna bardzo ładnie grała małą, ale nadzwyczaj sympatyczną rolę Kalinki; zarzucić jej możemy tylko nie stósowny kostium. Pan Rychter był prawdziwym bohaterem wieczoru. Wskrzesił on postać Piasta w całym jej blasku i prostocie, był jednem słowem znakomitym. Pan Żelazowski pojął bardzo dobrze rolę Popiela, miał chwile prawdziwego natchnienia, szczególnie w trzecim akcie i podczas uczty z stryjami. Inne role, jak wyżej mówiliśmy były bardzo dobrze oddane; p. Sobiesław w małej roli Ziemowita stworzył nader sympatyczną postać. Jednem słowem przedstawienie było pod każdym względem wzorowe i udatne.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Bieszczada „Modlitwa po pracy;“ Grabińskiego „Pełnia“ i „Motyw z okolic Lwowa; Koniuszki „Głowa dziewczyny,“ studyum z natury; Geppertówny Józefy „Jawnogrzesznica,“ kopia z nieskończonego obrazu Tyciana; Zacharjewicza „Zamek w Psarach“ (rysunek architektoniczny); Orłowskiego: Dwa popiersia z terrakoty.

Przedstawienie na dochód Bolesława Ładnowskiego, złożonego od kilku miesięcy ciężką chorobą, odbędzie się w tutejszym teatrze w nadchodzącą sobotę. Przyklasnąć należy dyrekcyi, która powzięła tę myśl. Niewątpimy też, że i publiczność niezapomni, że Bolesław Ładnowski jest wychowańcem sceny krakowskiej, który prawdziwy przyniósł jej zaszczyt. Podobne przedstawienie odbyło się już we Lwowie. Program jest następujący 1) *Pałacyk;* 2) *Śpiew* p. Kiczmana (*Verbum nobile* Moniuszki); 3) *Akt IV Uriel Akosta;* 4) *Śpiew;* 5) *Scena ze Skąpca Moliera*, (odegrana przez Rychtera); 6) *Obraz z żywych osób;* 7) *Polonez.*

P. Wincenty Rapacki przybył do Lwowa, gdzie wystąpi w następujących sztukach: w *Panie Kochanku, Narcyzie, Miodzie Kasztelańskim* i *Safandułach.*

Ś. Kunegunda i siostry jej B. Helena czyli Jolenta i B. Małgorzata, napisał X. Aleksander Popławski. Życiorysy te sumiennie opracowane, stanowią nietylko budującą dla wiernych książkę, ale są przyczynkiem do wyświecenia naszych dziejów XIII w., w którym te święte życiem swojem jaśniały. Autor oprócz dzieł drukowanych, korzystał w pracy swej z niespożytkowanego dotąd przez nikogo rękopisu aktów kanonizacyjnych Bł. Kunegundy, zachowanego w archiwum klasztoru Panien Franciszkanek w Krakowie.

Sprawy sądowe.

Z Trybunału państwowego.

P. Juliuszowi Kulczyckiemu, starszemu strażnikowi przy c. k. straży skarbowej, wstrzymano wypłatę należytości, jaką miał pobierać jako kwieskowany starszy strażnik w r. 1855, gdy otrzymał posadę przy magistracie w Stryju. Magistrat zasuspendował go w urzędowaniu w r. 1856 i wdrożył przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne, które trwało 21 lat i skończyło się dopiero w r. 1874 wydaleniem go ze służby magistratualnej. Kulczycki domagał się od c. k. władzy skarbowej zwrotu należytości, jaką miał pobierarać jako kwieskowany starszy strażnik za czas, w ciągu którego pozostawał w śledztwie dyscyplinarnem, a w ciągu którego pobierał tylko alimentacyę od gminy stryjskiej. Ponieważ ministerstwo skarbu nie przychyliło się do tego żądania, wniósł Kulczycki zażalenie do Trybunału państwowego, który rozstrzygnął tę sprawę w dniu 22 b. m. pod przewodnictwem Dr Ungra. Zgodnie z wywodami Dra Hönigsmanna jako zastępcy Kulczyckiego, uwzględnił trybunał jego zażalenie i skazał skarb państwa na zapłacenie Kulczyckiemu należytości kwiescenta począwszy od 1 stycznia 1867. Decyzyę powyższą uzasadnił trybunał tem, iż od chwili zaprowadzenia gmin autonomicznych w Galicyi nie ma związku między kasami autonomicznemi a kasami rządowemi i że *należytości kwiescentów mają być wypłacane nawet takim rządowym funkcyonaryuszom, którzy po spensyonowaniu albo kwieskowaniu przeszli w służbę gmin autonomicznych.* *Gaz. Lwow.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

(Obwieszczenie magistratu.) Magistrat zawiadamia obwieszczeniem z d. 22 b. m., że ustawą z dnia 30 marca r. b. przedłużony został termin do wnoszenia zarzutów przeciw wynikom pomiarów i zaszacowania gruntów do d. 15 czerwca 1881, z nadmienieniem, że reklamacye do c k. miejsko-powiatowej komisyi szacunkowej aż do pomienionego terminu wnoszone być mogą.

Przemysł naftowy w Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Usprawiedliwia poniekąd szanownego autora rozprawy o górnictwie naftowem w Galicyi, że nie miał jeszcze dość czasu, by z dojrzałą rozwagą bezpośredniem dostrzeganiem i doświadczeniem rozpoznać gruntownie stosunki swojego kraju i do strzedz właściwych przyczyn powszechnego zubożenia ludności w Galicyi, a mieszkając od kilku lat w Wiedniu, uległ powadze uczoności mężów w dziedzinie umiejętności wielce zasłużonych i powtórzył za nimi piosnkę o chciwości, zazdrości, sobkowstwie, ciemności i zadłużeniu szlachty polskiéj. Przecież nie było mu trudno uchronić się od tego błędu, potrzebował tylko odczytać z uwagą wywody i motywa, któremi uzasadniały swoje memoryały, wnioski i opinie, galicyjskie towarzystwo gospodarskie, komisye sejmowe, zebrania ankietowe; odczytać z uwagą sprawozdania stenograficzne z obrad w sejmie i w zebraniach ankietowych nad tym przedmiotem. Gdyby zestawił był wiernie i wyczerpująco argumenta zawarte w tych aktach przeciw regale naftowemu, i przystąpił był do krytycznego, ale spokojnego rozbioru i omówienia tych argumentów jednego po drugim, byłby oddał sprawie rzetelną przysługę, a sam nabyłby przekonania, że nie wszystko co mu w Wiedniu mówili wysoko uczeni profesorowie o stosunkach w Galicyi, polega na rzetelnéj znajomości tych stosunków.

Niech nam więc będzie wolno wyręczyć szanownego autora rozprawy o górnictwie naftowem, i przytoczyć tu w streszczeniu argumenta, któremi popierano wnioski przeciw rozciągnięciu regala górniczego na naftę w galicyjskich towarzystwach gospodarskich, w komisyach sejmowych w sejmie i na zebraniach ankiet w wydziale krajowym.

Argumenta przytaczane za przysądzeniem prawa przynależności nafty do własności gruntowéj, szeregują się jak następuje:

1) Galicya kraj rolniczy, potrzebuje jeszcze wielkich wysileń pracy i kapitałów, by usunąć przeszkody tamujące rozwój rolnictwa i zdobyć sobie warunki nieodzowne dla rozwoju przemysłu rolniczego i stanąć w tym względzie na równi z krajami zachodniéj Europy. Potrzeba nam, mówi gal. Towarzystwo gosp., przedewszystkiem, co rychléj podnieść w kraju chów bydła i dążyć całemi siłami do pomnożenia znacznego produkcyj roślin pastewnych. Otóż pas ropodajny w Galicyi, zajmujący co najmniéj 160 mil kwadratowych, podkarpacie galicyjskie, jest zarazem częścią kraju nadającą się przeważnie i najbardziéj do urządzenia gospodarstw pastewnych; z powodu obfitości łąk, pastwisk, z powodu właściwości gleby i położenia swego sprzyja chodowli bydła, jak żadna inna część kraju. Wielkich tu trzeba jeszcze nakładów, aby podnieść i rozwinąć należycie arcyważną gałąź przemysłu rolniczego i wielkiéj zachęty i ulżeń mianowicie u mniejszych posiadaczy gruntów, aby rozpowszechnić produkcyę koniczów i polepszyć naprawę łąk. Doświadczenie zaś pouczyło, że skoro w miejscowości położonéj w tem ropodajnym okręgu powiedzie się komu odkryć szczelinę zawierającą nieco obfitszy zapasik nafty, jawią się w okolicy spekulanci i rozpoczyna się gorączkowe poszukiwanie za naftą; a że przemysł ten ma tę od właściwego przemysłu górniczego różniącą go odrębność, że tu nie może być mowy o odpływie minerału w jego naturalnym pokładzie i ocenianiu zamożności pokładu, więc przy tych poszukiwaniach ślepy traf wyłącznie odgrywa rolę; bo dotychczas pomimo geologicznych badań i pomimo studyów montanistycznych, nie wie żaden górnik ani geolog czy w Galicyi za pomocą zakładania głębokich szybów i głębokiem wierceniem dostaniemy się do obfitych źródeł nafty, czy i w jakim kierunku łączy się odkryty rezerwoar nafty żyłami czy kanalikami z innemi mniejszemi i większemi rezerwoarami tego produktu.

Dla tego to odbudowywanie nafty za pomocą podziemnych chodników nie jest praktycznem. Jest na porządku dziennem i wydarza się bardzo często, że awanturniczy spekulant, który rozpoczął zarobotę rozporządzając kapitalikiem kilkunastu zaledwie zł. [illegible] się na 30 do 40 sążni w głąb, natrafia na rezerwoar nafty, której wyczerpanie przynosi mu zysk wielki; zamożniejszy przedsiębiorca nabywa od niego ten szyb, nabywa także prawo od właścicieli przyległych gruntów do poszukiwania i wydobywania nafty, urządza roboty według prawideł techniki, sprowadza odpowiednie narzędzia i maszyny, oddaje kierunek robotami montaniście z powołania i mimo tego doznaje zupełnego zawodu, wyczerpawszy w krótkim czasie do szczętu rezerwoar nafty, który odkrył jego poprzednik, pogłębia nieszczędząc nakładu szyb na 150 i 200 sążni i nie znachodzi nafty; zakłada na przyległej nabytej kilku lub kilkunasto morgowej przestrzeni nowe liczne szyby, i w żadnem miejscu nie natrafia na naftę; gdy tymczasem o kilkadziesiąt sążni od jego pola, inny szczęśliwy spekulant zaledwo zapuścił szyb na kilkadziesiąt sążni w głąb, odkrył rezerwoar nafty zawierający kilkadziesiąt tysięcy garncy tego produktu, a nie ryzykował wielkiego kapitału bo rozporządzał zaledwo 500 zlr. gdy rozpoczynał robotę.

Te codziennie czynione doświadczenia zachęcają drobnych kapitalistów do szukania szczęścia i ztąd pochodzi, że w okolice, gdzie odkryto kilka nieco obfitszych rezerwoarów nafty, garną się tacy drobni spekulanci i pokrywają znaczne przestrzenie gruntu licznemi szybami, odejmując tym sposobem niepowrotnie a przynajmniej na długi szereg lat te grunta uprawie rolnej. Klasa tych przedsiębiorców rekrutuje się z ex-arendarzy i ex szynkarzy propinacyjnych, ludzi, którzy nie przebierają w środkach, by się co rychlej zbogacić, więc rozpijają ludność i rob tników, wzbudzają w ludzie namiętności i rozpasanie obyczajów, lichwą i podstępem wyzuwają rolników z ich posiadłości gruntowej.

Teraz, gdy olej i wosk ziemny są przynależnością gruntu i właściciel gruntu nie jest pozbawiony prawa rozporządzania tym produktem na swoim gruncie, mogą roztropni i dbali o swoje gospodarstwo posiadacze gruntów ochronić od niweczących powierzchnie poszukiwań te części swoich posiadłości gruntowych, które są im niezbędne dla prowadzenia gospodarki dobrze urządzonej, lecz gdyby rozciągnięto na naftę wolność górniczą, to liczne gospodarstwa w pasie ropodajnym wydaneby zostały na łup takich spekulantów awanturniczych, ustawa bowiem górnicza tylko na zamkniętych dziedzińcach, w ogrodach i na polach murem obwiedzionych wzbrania poszukiwać minerałów zastrzeżonych.

Czystem łudzeniem siebie i drugich jest twierdzenie, że przez rozciągnienie zasady wolności górniczej na naftę usunie się od tych przedsiębiorstw górniczych drobnych spekulantów z kapitalikami niedostatecznemi do odbudowy górniczej na większe rozmiary, wszakże żadna ustawa, a także austryacka ustawa górnicza nie przepisuje, że dla uzyskania wolnego szurfu potrzeba się wykazać posiadaniem kapitału potrzebnego do prowadzenia górnictwa w sposób intenzywny, obowiązuje tylko ustawa górnicza poszukującego przedsiębiorcę do wynagrodzenia właścicielowi gruntu szkody zrządzonej przez poszukiwania; nie przepisuje też ustawa górnicza sposobu, w jaki prowadzić ma poszukujący przedsiębiorca swoje poszukiwania na przestrzeni ochronnej *(im Schurfgebiete* §. 15 ust. 2, §. 22 p. ust. górn.), aby ztąd dla gospodarstwa gruntowego, do którego należy ta przestrzeń szurfowa, nie wynikła niepowetowana strata. Tak więc na podstawie wolnych szurfów pokryją awanturniczy przedsiębiorcy, drobni kapitaliści licznemi otworami stanowiącemi roboty szurfowe, najprzedniejsze łąki, mozolną pracą i kosztem wielkim ulepszone role, z których użytki stanowią warunek bytu posiadacza gospodarstwa, zabezpieczywszy li odszkodowanie za czasowe użycie tych gruntów do robót szurfowych, obliczone według przeciętnego przychodu gruntu zabranego pod roboty szurfowe, lecz bez względu na niepowetowane szkody, które wynikają dla właściciela gruntu z utrudnienia gospodarki w skutek odjęcia parcel gruntów, na których plonie właśnie polegało całe urządzenie jego dotychczasowego gospodarstwa. Reasumując te argumenta, które powyżej przytoczyliśmy w streszczeniu, podnosi galicyjskie Towarzystwo gospodarcze w swoim memoryale, że rozciągnienie wolności górniczej może przyspieszyć wyczerpanie zasobów oleju i wosku ziemnego, znajdujących się w pokładach wierzchnich, dostępnych górnictwu, lecz stanie się to kosztem tysiąca gospodarstw gruntowych, które zniszczeją przy rozbudzonej gorączce naftowej; że poświęconoby takiem zarządzeniem interes rolnictwa, stanowiącego trwałe i do ciągłego rozwoju zdolne źródło dochodu i zamożności kraju, dla wyczerpujących się w krótkim stosunkowo czasie korzyści, jakie wyniknąć mogą z obfitszej na razie eksploatacyi nafty; że zresztą niema obawy, aby zmarniał ten zasób oleju i wosku ziemnego, wydobędą go bowiem jeżeli nie sami właściciele gruntu, to przedsiębiorcy rzetelni, którzy nie natrafiali dotychczas na wielkie trudności przy układach z właścicielami gruntów, także i w przyszłości znajdą zawsze skłonnych do układów na słusznych podstawach; że chociaż proces eksploatacyi nafty odbywać się będzie z mniej gorączkowym pośpiechem, nie będzie to ze stratą dla gospodarstwa krajowego, i nie dozna ztąd nimy powszechny interes społeczeństwa. Rzeczywiście pouczyło doświadczenie, że pomimo, iż nafta w Galicyi pozostała przynależnością gruntu, i stosunek ten prawny utrwalony został najwyższem postanowieniem Cesarskiem z d. 22 stycznia 1862, właśnie od tego czasu z każdym rokiem powstają nowe kopalnie nafty, urządzone według prawideł techniki górniczej, zawiązują się towarzystwa akcyjne oraz spółki zarobkowe dla prowadzenia tego przemysłu, a roczna produkcya wynosi teraz przeszło 150,000 cetnarów metrycznych oleju skalnego i drugie tyle wosku ziemnego; że zaś nie jest jeszcze wydatniejszą, nie wina to zasady przynależności tych produktów do własności gruntu, lecz powszechny w kraju brak kapitałów luźnych, boć ich nie starczy na melioracye gruntów w celach rolnictwa, choć to lokacya pewna i dla tego też mając tę sposobność umieszczenia zupełnie pewnego nie zwrócą się do zasilenia przedsiębiorstw górniczych, których ryzykowności nie umniejszy rozciągnięcie na naftę zasady wolności górniczej, a dalszą przyczyną powolniejszego rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi było i jest dotychczas obniżenie cen nafty z powodu dowozu amerykańskiego petroleum na targi europejskie; a dopóki ceny nie podniosą się stale, intenzywne sposoby prowadzenia górnictwa naftowego z nakładem wielkich kapitałów nie rozpowszechnią się, bo przy niskich i niestałych cenach nie rentują się takie przedsiębiorstwa, i temu nie zaradzi rozciągnięcie na naftę zasady wolności górniczej. *(Dok. n.)*

Wiedeń 26 kwietnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy ciągłym zastoju dla braku podaży not. nomin. bez zmiany 32·50 zlr.; na maj zawarto nieco transakcyj po 33 zlr.

Peszt, 25 kwietnia: —·———·— zlr.— Wrocław, 25 kwietnia: w miejscu 52·50 żądano, na paźdz. 52·50 mrk. ofiarow. — Szczecin, 25 kwietnia: w miejscu —· – mrk., na wiosnę —·— mrk., na maj-czerwiec —·— mrk. — Berlin, 25 kwietnia: w miejscu 53·40 mrk., na kwiecień-maj 54·20 mrk., na czerwiec-lipiec 55·50 mrk., na sierp.-wrześ. 56·50 mrk. — Paryż, 25 kwietnia: na ten miesiąc 61·— frk., na maj 61·25 frk., na maj-sierpień 61·25 fr., na wrzesień-grudz. 59·— frk.

Nafta Wiedeń, 26go kwietnia: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·50—16·75 zlr. — Tryest, 25 kwiet.: za 100 kilo bez cła 10·75—11·— zlr.— Brema, 25 kwiet.: za 50 kilo 7·65 mrk. — Hamburg, 25 kwiet.: w miejscu 7·60 mrk., na kwiecień 7·60 mrk., na sierpień-grudzień 7·90 mrk.— Antwerpia, 25 kwietnia: za 100 kilo 20·25 frk.— Nowy Jork, 25 kwiet.: za galonę 8— ct. pap., w Filadelfii 8— ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 25 kwietnia. Wiedeń: pszenica 12·25 do 12·50 zlr.; żyto od 10·10 do 10·60 zlr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 zlr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·80 do 11·85 zlr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·36 do —·— zlr. — Berlin; pszenica żółta 222·50; żyto —·— zlr.; spirytus loco 53·40; olej rzepakowy 52·50 zlr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— zlr.; rzepik (jesien.) —·— zlr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·25 zlr.; olej rzepakowy 72·25 zlr.; spirytus —·— zlr. — Wrocław: pszenica —·— zlr.; żyto —·— zlr.; owies —·— zlr.; spirytus —·— zlr.; kukurudza —·— zlr.: Kolonia pszenica —·— zlr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zlr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Kraków dnia 27 kwietnia — Przyjechali:

HOTEL SASKI. Ks. Württemberg fzm. ze Lwowa, hr. S. Ciecierski z Galicyi, hr. K. Dunin Karwicka z Warszawy, bar. F. Przychocki z Bielczy, W. Haller z Polanki, W. Makomaski, W. Piskorski z Kongresówki, Dr K. Zagórski z Warszawy, Wł. Płocki ze Lwowa, A. Crosby z Nieszkowa, G. Godlewski z Klonowa, J. Pollak z Wiednia.

Ostatnie wiadomości.

Badische Landes Ztg zamieszcza list petersburski, z którego wyjmujemy niektóre ciekawsze ustępy:

Cała stolica — mówi korespondent — pogrążona w smutku, wszyscy mieszkańcy tak wyglądają jak gdyby wiedzieli, że nad nimi wisi jakaś straszna nieuniknioną katastrofa, ślady dawnej wesołości minęły. Dwór, możnaby prawie powiedzieć, zemknął, tylko kilku ministrów znajduje się w Petersburgu, mianowicie ci, którzy jeszcze nie otrzymali pogróżek od *Narodnej Woli.* Hr. Loris Melikow radził Cesarzowi ogłoszenie ukazu, podpisanego już przez Aleksandra IIgo w sprawie reform konstytucyjnych. Cesarz zrazu zgodził się na ten krok, ale idąc za namową hr. Strogonowa, odstąpił od tego zamiaru. Strogonow marzy o systemie Murawiewowskim, polegającym na wieszaniu *en masse*, i w tym duchu działa na dworze, paraliżując wszystkie pojednawcze kierunki.

Komitet wykonawczy stał się olbrzymią potęgą, a obawa przed nim opanowała nawet obcych dyplomatów i *attachés.* Z wyjątkiem jenerała Wudera, inni chętnieby opuścili ten palący się grunt pod nogami. Równocześnie osłabiają się węzły dawnej dyscypliny. Mimo licznych posterunków kozaków mnożą się oznaki oporu przeciw istniejącemu systemowi.

Kto może, wydala się. Przechodząc po ulicach stolicy mimowolnie przychodzi na myśl opowiadanie Flaviusza Józefa o zburzeniu Jerozolimy. Czuć atmosferę duszną, napełnioną elektrycznością, z której może lada chwila paść piorun zagłady i zniszczenia. Wiele domów wystawiono na sprzedaż, bankructwa i likwidacye stoją na porządku dziennym, handle ustają. Uniwersytet i akademia górnicza są widownią licznych nieporządków i kilkakrotnie już była mowa o zamknięciu tych dwóch naukowych zakładów.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 27 kwietnia. Dziś posiedzenie centralnego komitetu wyborczego w sprawie wyboru z lwowskiego okręgu gminnego; jutro zgromadzenie włościan tego okręgu celem samoistnego postawienia kandydatury. Muzeum hr. Dzieduszyckiego będzie od soboty otwarte, jako zakład publiczny.

Berlin 27 kwietnia. *National Ztg* donosi z Petersburga: Nihiliści przypomnieli carowi manifest z d. 14 marca, który mu naznaczał termin 42 dni do nadania konstytucyi. Środki policyjne są bardzo opieszale wykonywane; rzadko które rozporządzenie stósowanem jest dłużej nad trzy, albo cztery dni.

Telegramy biura koresp.

Gradec 27 kwietnia. Pensyonowany jenerał broni Benedek umarł tu.

Wilhelmshafen 27 kwietnia. Na niemieckim okręcie szkolnym „Mars“ podczas nabijania granat zapalił się w rurze, skutkiem czego 6 ludzi zostało zabitych, 9 ciężko ranionych, a 2ch oficerów i 7 ludzi lekko ranionych.

Paryż 26 kwietnia wieczór. Fregata pancerna „La Surveillante“ bombardowała wczoraj i zburzyła warownię na wyspie Tabarka; prawdopodobnie dziś rano wojsko wysiadło na ląd. Kolumna jenerała Logerot stanęła wczoraj 8 kilometrów od Kefu, a dziś miała Kef blokować.

Paryż 26 kwietnia wieczór. Dziś rano obsadzili Francuzi wyspę Tabarkę; wojsko tunetańskie usunęło się.

Paryż 27 kwietnia. Porucznik Weindermer z Géryville zamordowany został wraz z czterema Spahami w skutku podżegań pewnego marabuta (pustelnik muzułmański). O tym, samym czasie konduktor poczty kuryerowej z Saidy de Géryville zamordowany został a konie pocztowe zrabowane. Kolumna francuska złożona z czterech batalionów piechoty, trzech szwadronów jazdy wysłaną została do Géryville a inną złożoną z batalionu piechoty i trzech szwadronów jazdy wysłano na południe Sabdu.

Londyn 27 kwietnia. Wczoraj wieczór w Izbie niższej chciał Bradlaugh (ateista) złożyć przysięgę (ze zmianą roty. *Red.).* Northcote wniósł, że Izba nie powinna pozwolić na odstąpienie od formy polegającej na powtórzeniu słów roty przysięgi. Davy wniósł wstępny wniosek poparty przez Gladstona i Brighta, że Izba nie chce przeszkodzić członkowi swemu w wspełnieniu przepisanych formalności. Wniosek ten został wśród oklasków konserwatystów odroczony. Bradlaugh odmawia wyjścia z sali. Gdy Gladstone żadnego wniosku nie postawił i oświadczył, że pozostawia większości dalszą akcyę w tej sprawie, Izba przyjęła wniosek Northcota, aby polecić Bradlaughowi opuszczenie sali. Ten oświadczył, iż tylko przed siłą ustąpi. Gdy zaś tak rząd, jak opozycya odmawiają dalszego postępowania w tej sprawie, przeto posiedzenie zostało zamkniętem.

Londyn 27 kwietnia. Pogrzeb Beaconsfielda odbył się wczoraj w Hughenden. Znajdowali się na nim książę Walii jako reprezentant królowej, książęta Artur i Leopold, tajny sekretarz królowej lord Ponsomby, wielka liczba członków ciała dyplomatycznego, wszystkie znakomitości partyi konserwatywnej, wielu zaś członków partyi liberalnej. Królowa przysłała wspaniałe kwiaty na trumnę.

Londyn 27 kwietnia. Korespondent *Timesa* z Tunisu donosi o rozmowie swojej z bejem. Tenże oświadczył, że zawsze spełniał najsumienniej żądania Sułtana jako swego zwierzchnika. Sułtan dwukrotnie potwierdził drogą telegraficzną traktaty z obcemi państwami poręczając Europejczykom równe prawa. Wszelako rejencya uznała prawowite interesa Francyi; nigdy nie odmawiała Francyi, co mogła na zasadzie słuszności pozwolić, ale od 13 miesięcy jlny konsul Roustan proponuje nieprzerwanie protektorat francuski co sprzecznem jest z traktatami. Bej nigdy nie zgodzi się na zajęcie posiadłości swoich przez Francuzów, a lubo nie zdoła stawić oporu zbrojnego, będzie protestował i pozostanie na posadzie swojej. aby utrzymać spokojność i bezpieczeństwo. W końcu bej odwołuje się do sympatyi i przychylności Anglii i Włoch i do sprawiedliwości Europy.

Dublin 26 kwietnia. Na wczorajszem zgromadzeniu Ligi agraryjnej oświadczył Dillon, że w razie, jeśliby rząd nie zawiesił na rok jeden exmisyi i sprzedaży majątków w Irlandyi, dalszym exmisyom stawiany będzie zbrojny opór.

Petersburg 27 kwietnia. *Goniec urzędowy* i *Journal de St. Petersbourg* ogłaszają pismo z powinszowaniem Cesarza do księcia Gorczakowa, z powodu jego jubileuszu służbowego. Cesarz podnosi zasługi Gorczakowa w polityce zagranicznej za odzyskanie uprawnionego wpływu Rosyi pośród mocarstw, za usunięcie ograniczeń sprowadzonych przez wojnę krymską, za usunięcie trudności powstałych skutkiem roszczeń obcych gabinetów, za utrzymanie 20-letniego pokoju wewnątrz państwa, za ustalenie stosunków do państw wschodnich i Azyi środkowej i za oswobodzenie ludów chrześciańskich na Bałkanie, nakoniec za udział w dziele kongresu berlińskiego. Cesarz nadaje Gorczakowowi portret zmarłego Cesarza sadzony brylantami i swój jako oznakę wdzięczności i poważania chlubnych usług.

Ateny 26 kwietnia. Posłowie złożą ponownie ustne oznajmienie rządowi greckiemu względem przedstawień swych co do losu Epiru, skoro tylko odpowiedź Porty na notę zbiorową wręczoną im zostanie. Odpowiedź grecka prawdopodobnie będzie odroczoną aż do tego trzeciego oznajmienia. Bliskiem jest zwołanie nadzwyczajnej sesyi sejmowej. Konduriotis wraca za kilka dni do Konstantynopola.

Konstantynopol 27 kwietnia. Porta rozesłała wczoraj telegrafem okólnik do reprezentantów swoich, tyczący się pochodu Francuzów na Tunis. Fuad basza zamiast Reufa baszy ma sobie powierzoną misyę powitania nowego Cara.

Kursa. — Wiedeń 27-go kwietnia. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 77·35. — Renta srebrna 78·20. — Renta złota 93·95. — 6% Renta złota węgierska 116·20. — Losy z roku 1860 132 —. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 328·90. — Londyn 117·75. — Srebro —·—. Napoleony 9·31½. — Lombardy 111·50. — Losy 1864 roku 176·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 285·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 180·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 163·50. — Anglo-Bank 135·70. Obligacye indemn. galicyjs. 100·50. —Losy prem. węgierskie 117·25 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 143·75. — Akcye kolei półn.-zach austr. 208·75 — 6% Listy zast. hipoteczne 103·60.— Marki 57·50. Ruble 119·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 101·50. —Nowa renta papierowa 97·10.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Kraków odjazd:	10.48 rano	9.18 wiecz.	10.48 wiecz
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.20 rano	11 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud. *Wieliczka* przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiednia:	osob.	pośpieszny	mięszany	osobowy
Kraków odjazd:	5.40 ran.	6.55 ran.	9.30 ran.	5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.:	7.13 wie.	4.19 p. po.	4.8 ran. i 12.5 p.	5.18.

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.30. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 62
20-frankówka	9 28	9 38
Imperyał ważny	9 55	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 75	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 75	95 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 50	101 50
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 50	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 50
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	280 —	285 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	178 50	181 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 26 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 35	77 50
4⅕% „ srebrna	78 25	78 45
4% „ złota	94 15	94 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 90	132 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 25	133 75
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	175 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	98 —	99 —
Galicyjskie „ „	100 50	101 —
Morawskie „ „	104 25	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	97 —	97 50
Węgierskie „ „	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 —	97 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	131 75	132 25
6% Renta węgierska złota	116 20	116 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 80	94 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	135 50	136 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	244 50	245 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	327 80	328 —
„ „ węgierskie . 200 „	315 50	316 —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	221 50	222 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	805 —	815 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	830 —
Unionbank . . . . . . 100 „	135 25	135 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	139 25	140 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	137 25	137 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	96 50	97 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	175 25	175 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	574 —	575 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	208 50	209 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	187 50	188 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	182 75	183 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2393	2398
Franciszka Józefa . . 200 „ „	189 75	190 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	288 —	288 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	147 75	148 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	179 50	180 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	209 50	210 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	247 —	247 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	166 75	167 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	166 50	167 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	316 25	316 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	111 50	111 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 25	168 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	163 75	164 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 25	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 25	— —
5% „ „ papier. 33 lat	101 60	102 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 25	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 75	101 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 65	103 90
6% „ „ Włość.	101 75	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 10	103 30
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	101 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 20	96 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	99 70	99 90
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	99 50	99 80

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 50	102 80
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ 1872 . . . 200 „ „	102 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 40	101 70
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr. . . . „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	— —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	104 —	104 50
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 60	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 —	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	105 25	— —
„ II „ 1867 300 „ „	105 —	105 50
„ III „ 1871 300 „ „	105 —	105 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	95 25	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 50	95 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	96 —	96 50
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 75	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 —	100 50
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 70	100 —
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 50	99 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 75	114 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	90 20	90 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	175 —	— —
Südbahn (Lombardy) . . 500 fr. 3%	128 —	128 50
„ „ . . 200 złr. 5%	114 25	114 75
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	101 40	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 —	92 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 50	92 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 30	91 60
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	110 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96 —	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	122 75	123 —
„ Węgierskie . . „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . . fr. 400	25 50	26 —
Kredytowe . . . . . . złr. 100	183 90	184 30

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. . . . „ 105	107 50	— —
Inszpruku . . . . „ 20	25 —	25 75
Keglewicha . . . . „ 10½	17 —	18 —
Krakowskie . . . . „ 20	20 75	21 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 25	44 —
Palffy . . . . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . . . . „ 10½	19 —	20 —
Salma . . . . „ 42	50 75	51 75
Salzburgskie . . . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie . . . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . . „ 105	128 50	— —
4% „ . . . . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . . . . „ 21	30 —	31 —
Windischgrätza . . . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	9 59	9 61
Funty szterl. angielskie	11 75	11 80
Liry tureckie złote	10 61	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 45	57 50
Rubel papierowy za 100	120 —	120 25

Lwów 26 Kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „ „	94 25	95 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
6% „ „ Banku hip. gal.	103 30	104 30
6% „ „ „ włośc. galic.	102 —	103 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 40	101 40
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 21 Kwiet.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	132	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	50
kupon	—	—	168	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	50
kupon	—	—	155	

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*